...ONI...
..., PRZEMY...
I
ROLNICZY
(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 25 Pazdziernika № 86. Roku 1845

PRZYSZŁE SKUTKI

Kolei żelaznych dla Europy.

(Ciąg dalszy.)

Byłoby to niestosownie przypuścić myśl, aby rzecz, która idzie jako płaca za towar zagraniczny, można uważać za straconą. Tymczasem myśl ta ukrywa się w jedném wyrażeniu, które ciągle słyszymy od ludzi, sprzyjających systematowi zakazującemu.—„Trzeba, mówią oni: wyswobodzić się od *podatku*, który cudzoziemcy pobierają od nas za swoje wyroby.“—Lecz czyż jest to podatek? bynajmniéj: jest to zamiana. Jeżeli cudzoziemiec daje mi sztukę płótna holenderskiego i bierze za to odpowiednią ilość lnu lub konopi, czyż można powiedzieć, że jeden z nas drugiemu płaci podatek? Jeżeli zaś płacimy, to płacimy wzajemnie: cudzoziemiec płaci mi podatek za mój len i konopie, ja zaś płacę mu za jego holenderskie płótno.

Mówią jeszcze, że systemat zakazujący nadaje obrót i wprowadza w użycie krajowe produkty. Bardzo dobrze. Lecz nie wtrącajcie tutaj podatków; otwarcie mówcie o przywileju, ustanowionym dla korzyści jednych i zrujnowania innych. To będzie się zgadzało z prawdą. Kupując od cudzoziemców, za takąż summę odstąpicie swoich krajowych towarów, które są dla nich potrzebne. Nic nie kupując: nic nie będą produkowali. Gdzież jest strata?

„Lecz będziemy produkowali co innego,“ powiedzą nam na to. Znowu powtarzamy: bardzo dobrze. W saméj rzeczy, dla czego tak być nie może? Jedna gałąź przemysłu uschła, zakwitnie inna. Czy nie wszystko jedno? Lecz tu trzeba wziąść pod rozwagę następujące okoliczności. Jeżeli sposoby dwóch gałęzi przemysłu są jednakowe, wtedy to przeniesienie czynności z jednéj gałęzi na drugą, po prostu jest zabawką; jeżeli zaś nie są jednakowe, wtedy takie przeniesienie pociągnie za sobą szkodę. Tymczasem,—proszę uważać,—systemat zakazujący zawsze wspiera przemysły dopiero co powstające, znajdujące się w dzieciństwie, więc niebogate w środki. Nakoniec wasza protekcja dostarczając jakiejkolwiek gałęzi przemysłu, wielką liczbę konsumujących, przez to samo wkłada na tych ostatnich podatek. Kupując płody tego przemysłu, konsumujący, za swój miljon, nie zyskuje tyle korzyści, ile zyskałby, kupując płody cudzoziemców. Aby zyskać tę ilość, potrzeba mu ofiarować więcéj jak miljon, różnica zaś tych dwóch ofiar jest rzeczywistą stratą dla kraju. Przypuśćmy, że zapłaciwszy 1,000,000, kupiliście od swoich na 100,000 złp. mniéj ile mogliście kupić od cudzoziemców: te 100,000 złp., nie będąc obrócone do użycia i pozostałe u cudzoziemców, są stracone dla kraju.

Właściciel dwóch pól, z pomiędzy których jedno jest urodzajne, drugie nieurodzajne, zechce uprawiać ostatnie, i ma się rozumieć, powinien zamiast dwóch koni użyć sześciu. Po skończoném żniwie powie: „Z tego pola tyleż zebrałem żyta, ile z urodzajnego mógłbym zebrać.“ Uczynią mu uwagę, że on zrobił większe wydatki; lecz odpowie: „Tak jest, ale spaszony furaż zjadły moje konie; dawałem większą pensją, lecz pensja ta dostała się moim robotnikom.“ I bardzo pięknie! Szkoda tylko, że w tém rozumowaniu niemiano na względzie jednéj małéj okoliczności: w przeciągu czasu, który robotnicy naszego mędrca zabili na uprawianie nieurodzajnego pola, ciż sami ludzie, i przy pomocy tegoż samego kapitału, mogliby uprawiać urodzajne pole, a do tego część swoich sił jeszcze użyć do innego wyrobu.

Jest jeszcze jedno słówko, które dziś wszyscy bezustannie powtarzają: jest to *konkurencja*. Mówią, jakoby konkurencja cudzoziemców zabiła nasze dopiero powstające rękodzieła i kiedy tym panom udowodniają, że towary nikomu darmo nie dostają się, że konkurencja tylko sprowadza kapitały i pracę na drogę naturalną, wtedy czynią następujący odpór, przejęty cechą żądzy: „Przypuśćmy, że konkurencja już istnieje. Nasz kraj, tak jest obszerny i ludny, że nie mamy potrzeby usunięcia pogranicznych celnych komór, dla zaprowadzenia u siebie konkurencji.“

Rozważmy to zdrowym rozsądkiem. Konkurencja—albo jest pożyteczną albo szkodliwą: musi być jedno z dwóch. Jeżeli jest pożyteczną wtedy im więcéj jest konkurencji, tém lepiéj;—jeżeli szkodliwą, wtedy zamało jest samych pogranicznych celnych komór, trzeba będzie urządzić prowincjonalne i miejskie celne rogatki.

Co jest konkurencja? zbieg wartości, które wymagają zamiany na inne wartości. A więc, cała kwestja zależy na tém, do czego najlepiéj będzie zwrócić nasze produkcyjne siły, czy do rolnictwa, czy do uprawy winnic, czy do handlowania bydłem, czy do przędziwa? Systemat zakazujący, jak udowodniliśmy, ma jeden rezultat: oddala kapitały z należytéj drogi i siłom produkcyjnym, nadaje kierunek niebezpieczny i uszczerbek czyniący. *Niebezpieczny*, dla tego, że każde sztuczne ograniczenie może być przyczyną okropnego wstrząśnienia w handlu; *uszczerbek czyniący*..... Lecz o tém już mówiliśmy.

Teraz rozpatrzmy przedmiot dokładnie. Mogą nam powiedzieć, że jeżeli zniesiemy komory celne, wtedy wewnętrzne kapitały i siły produkcyjne, którym nie sprzyja natura, przeniosą się do innych krajów, które w tym względzie znajdują się w więcéj sprzyjających okolicznościach, że takim sposobem kraj utraci swoje produkcyjne narzędzia; że przeciwnie, zachowuje je, kiedy jest w stanie produkować i zbywać wewnątrz kraju, i że dla kraju jest pożyteczniéj uzyskać chociaż cokolwiek ze swoich sił i swoich kapitałów, aniżeli wcale je utracić.

Wszystkie te zarzuty pochodzą z przyczyny tych zawikłanych idei, o których niedawno napomknęliśmy czytelnikom, a które tak wiele szkodzą rozumowaniom o wolności handlu. Wtedy tylko można rozumieć te zarzuty, kiedy, razem z myślą

[illegible] tem usunięci
[illegible] wstrząśnień,
[illegible] nysłu Tylko w
prz [illegible] pewnością, że niby w[illegible]
wnętr [illegible] ydalą się z kraju.

L[illegible] sto naukowéj wcale inne stanowisko, [illegible] ieć miejsca takie skutki. Przy urządzeniu [illegible] stosunków między państwami za pośrednictw[illegible] [illegible]lażnych, komory celne znikną, nie od razu, lecz powoli. Teraz zniesione są tylko w Germanji, która zaprowadziła u siebie *Zollverein*: potém za przykładem Germanji pójdzie Austrja, a daléj Rossja razem z Polską, opasawszy się kolejami żelaznemi, znajdzie dla siebie korzyść w przyłączeniu się do ogólnego związku Austrji i Germanji. Nie jest to wcale próżne marzenie, i teraz niepodobna jeszcze wyliczyć całéj korzyści, którą wyprowadzą z tego nasi potomkowie. Gdy to się spełni, wystawcie sobie, jaka to ogromna przestrzeń europejskiéj ziemi otwartą zostanie dla korzyści wolnego handlu!

Zapewne w skutek naturalnego porządku, kapitały z początku zwrócą się do tych krajów, gdzie mogą być użyte z większą korzyścią, tak jak woda napełnia naprzód niskie miejsca, a potém już zwolna dostaje się do miejsc wzniosłych. Jeżeli kto mówi że ludy najwięcéj osiadają w krajach, obiecujących większe dogodności w życiu, nikt temu nie zaprzeczy i wszyscy zgadzają się, że tak być powinno. Podobne osiedlenie jest wygodném dla wszystkich w ogóle i dla każdego z osobna, i dla tych, którzy potrafili zająć szczęśliwe miejsca, i dla tych, którzy późniéj osiedli w krajach, mniéj sprzyjających przemysłowi,—albowiem im więcéj wzrasta bogactwo ogółu, tém z większą bystrością postępuje to wzrastanie, i mieszkańcy ubogich krajów w krótce zaczynają czuć dobroczynny wpływ, przyczyniający się do rozwinięcia ich przemysłu. Więc tu nie może być mowy o usunięciu kapitałów, chyba tylko o mniéjszéj lub większéj bystrości rozwinięcia bogactw. Czyż znajdzie się człowiek, któryby zechce utrzymywać że niby ludzie powinni naprzód uprawiać kraje najbardziéj nieurodzajne i niewdzięczne? Trudno temu uwierzyć. Jednakowoż ci którzy utrzymują cokolwiek, mówiąc przeciwko wolnemu handlowi, właśnie utrzymują to samo.

Szczególniéj jest rzeczą osobliwą słyszéć, kiedy niektórzy uczeni przepisują systemat zakazujący dla takich krajów, które podług swego jeograficznego położenia, przestrzeni i własności gruntu, prędzéj od innych mogą posiadać ogromne kapitały i mnóstwo produkujących. Przypomnijmy olbrzymie bogactwa Włoch, w wiekach średnich. Gdyby nie systemat zakazujący, nie postanowienia rzemieślnicze, nie prawo rządu na dziedzictwo po cudzoziemcach, nie przywileje, nie inkwizycja, nie religijne spory,—wtedy Włochy, Francja i Hiszpanja dziś byłyby najbogatszemi krajami w Europie. Lecz państwa te, że tak powiem, własnemi rękami zagasiły światło swego bogactwa i doprowadziły rzeczy do tego, że produkujący i kapitały musiały zwrócić się do Prus Szwajcarji, Anglji, i Holandji. Francja nie doszła do tego stopnia bogactwa, na który mógł ją podnieść wszelki inny polityczny i finansowy systemat; Włochy, przeciwnie, upadły: opowiadania o dawnym handlu Florencji, Wenecji, Genui i Medyolanu teraz zdają się być bajecznemi; co zaś do Hiszpanji, kraj ten przez swoje rządowe rozporządzenia i swoję dumną ciemnotę stał się przyczyną niewyliczonéj szkody dla neapolitańskiego królestwa i medyolańskiego księstwa; Hiszpanja skończyła na tém, że zrujnowała sama siebie. Nigdy jeszcze człowiek tak nierozsądnie nie deptał nogami drogich darów natury!

Wyprowadźmy ztąd wniosek. Tak nazywana *protekcja*, nie jest nic innego, jak tylko wywrócony na inną stronę, albo jeżeli chcecie, złagodzony *zakaz*, i zakaz ten nie inaczéj może być dopuszczony, jak tylko w sposobie wyjątku; ponieważ wyjątki,—trzeba to wyznać,—powinny być dozwolone i przy wolnym handlu, przynajmniéj w teraźniejszym stanie rzeczy.

Z punktu ekonomicznego, wynikłe pytanie: czy powinny

j[illegible]
go s[illegible]
nigdy być nie m[illegible]
drogo płaci za rze[illegible]
właściciel wie, iż w z[illegible]
ofiarowanie, jutro albo p[illegible]
przez zyski, daleko prze[illegible]
ziemi, mając słuszne przy[illegible]
posessyj ukrywają się boga[illegible]
tylko ma środki, przekonać się z doświadcz[illegible]
szczeniu, ażeby dla siebie i dla dzieci swoich odkrył nowe źródło zamożności. To samo można powiedzieć i o całych ludach, kiedy mówię, że każdy naród powinien trudnić się tym przemysłem, który najwięcéj od innych jest właściwy jego ziemi, klimatowi i dalszym okolicznościom,—z tego jeszcze nie wynika, że każdy przemysł powinien być zostawiony jednemu jakiemu narodowi: bogate uprawianie winnic w Hiszpanji nie przeszkadza korzystnemu uprawianiu winnic we Francji. Wystawmy sobie państwo, które za pomocą głębokich wyrachowań i doświadczeń, przekonało się że ten, lub inny zagraniczny przemysł z powodzeniem może być zaprowadzony u niego. Państwo to ma na względzie, z jednéj strony, powiększenie, które może wyniknąć ztąd w narodowém bogactwie; z drugiéj strony, pewność powodzenia, poprzednicze wydatki na wyroby, niepodobieństwo, ażeby pierwsze płody tego przemysłu wytrzymały konkurencję zagranicznych, i nakoniec brak kapitalistów, którzyby się odważyli na takie przedsięwzięcie. Wtedy, chcąc dopomagać ustaleniu się obranego przemysłu, państwo używa jednego z dwóch środków: albo przystaje do spółki z kapitalistami, którzy podjęli się przedsięwzięcia, i nawet zabezpiecza im na pewną liczbę lat niektóre korzyści; albo niechcąc ryzykować własnych kapitałów, wydaje prawo zakazujące, które niekiedy zależy na zupełném zabronieniu przywozu zagranicznych wyrobów protegowanego przemysłu, a niekiedy na pobieraniu od nich mniéj więcéj wysokiéj opłaty. W pierwszym przypadku, spółki z kapitalistami, jakby państwo mówiło do tych, od których pobiera opłatę: „Płacicie nam dziesięć, teraz, ze względu na nasze ryzyko, będziecie płacili dwanaście.“ W drugim przypadku rozporządzenie państwa wyraża się w następujący sposób: „To co używaliście kosztowało was 20, teraz będzie kosztowało 21.“ Środki rozmaite dla państwa podług formy i skutków, w istocie przedstawiają jedno i tożsamo.

Z tego pokazuje się, że systemat zakazujący, jako miara, używana dla protegowania spekulacyj, zawisłych od powodzenia, powinien być miarą tymczasową: jak tylko spekulacja udała się, wynadgrodziwszy co było ofiarowane, zakaz powinien być zawieszony; nic nie może usprawiedliwić jego ciągłego trwania. Zresztą poco zawsze ma zostawać? Wymagać ciągłego zakazu to znaczy przyznać się, że nasze płody nigdy nie wyrównają co do dobroci, tym które zakazaliście.

Udowodniwszy tę prawdę, pozostaje nam obejrzyć ją ze strony praktycznéj, to jest, rozpoznać, na jaki czas i w jakim stopniu może być dozwolony systemat zakazujący. I czas i stopień zależą od okoliczności, szczególniéj od tego, jak wielki jest kapitał, potrzebny dla protegowanego przemysłu,—ponieważ kapitał ten może składać się z przedmiotów, które w inny sposób użyte być nie mogą, a więc strata jego bardzo jest ważną. Ażeby zmusić kapitalistów do ryzykowania swoich pieniędzy i prac, trzeba ich zabezpieczyć protekcję, któraby podała im możność stopniowego wynagrodzenia swoich strat, w razie niepowodzenia.

Niektórzy przypuszczają, że tylko jeden jest przypadek, kiedy systemat zakazujący może być dowolny, jako wyjątek. Są kraje, mówią oni, niby pogrążone w śnie letargicznym; na

wyższa żyje z docho-
ści za zbytki, które do-

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[illegible] obejmujące [illegible] tej liczby połowa, [illegible] użyta była do żeglugi z Jawą. W tymże s[illegible] marynarka kupiecka Francji posiadała ogółem tylko 366,[illegible] beczek, w statkach obejmujących więcéj niżeli po 10.0 beczek i zdatnych do czegoś lepszego niżeli przybrzeżna żegluga. A zatém nieulega wątpliwości że Francja, daleko wyższa od Holandji pod względem ludności, bogactwa, potęgi, jest stosunkowo biorąc, w stanie oburzającéj niższości pod względem handlowéj działalności i zamorskiego ruchu.

Okok Jawy znajduje się wyspa równie płodna a daleko większa, mająca tworzyć w dwudziestém stuleciu, posiadłość pierwszego rzędu. Anglicy dawniéj posiadali na brzegu Sumatry, kilka kolonjalnych zakładów, małoważnych; przed dziesięciu laty holendrzy otworzyli tam kilka kantorów, zajęli territorja które nie mają nawet jeszcze zaszczytu figurować na mappach, a które przecież wydały w 1845 r. przeszło pół szósta miljona dochodu i wywiozły płodów za 6 miljonów.

JAWA.

W 1811 roku Holandja wcieloną została do cesarstwa francuzkiego: Amsterdam, tak jak Rzym i Hamburg, był stolicą prefektury; Anglja dokonała zdobyczy dawnych kolonij batawskich. Zajęła Jawę w bardzo krótkiéj kampanji. We trzy lata potém, kolonja ta któréj ważności zaledwie się domyślano, powróconą znów została Holandji. To powrócenie było odtąd dla kupców City i gabinetu Saint-James, przedmiotem gorzkiego i szczerego żalu. W istocie handel Jawy rozwinął się z cudowną prawie szybkością. Ogół tranzakcji z zagranicą zaledwie wynosił 25 miljonów w 1815; w 1828 r. wynosił już 75 miljonów a w 1840 wzrósł do 245 miljonów. W tymże roku 1840, tranzakcje Francji ze wszystkiemi jéj kolonjami wynosiły tylko 130 miljonów. Od 1840 r. liczba wymian urzędowemi wykazami objętych zniżyła się w Jawie. 1842 r. 207 miljonów. 1843 r. 196 miljonów. Jednak powiedzieć trzeba że to zmniejszenie jest tylko pozorne: pochodzi ono ztąd, że w osadach niderlandzkich tak jak w Stanach Zjednoczonych, zamiany oceniane są według cen szacunkowych które zmieniają się corocznie podług stopy targowéj, kiedy we Francji i Anglji stopa szacunkowa komór celnych niezmienia się wcale. Wartość sprzedajna płodów Jawy także uległa znacznemu bardzo zmniejszeniu. Kawa którą szacowaną w 1840 na 1 fran. 13 cent. spadła w 1843 r. na 70 centymów.

W miarę rozwijania się handlu i produkcji, dochody publiczne znacznie też wzrastały. Jawa dała 54 miljony w 1826 a 154 w 1840 r. przyniosła 173 miljony w 1844 r. Jest w Europie nie mało królestw które nie dosięgają tak znacznego dochodu. Odtrąciwszy koszta wszelkiego rodzaju, pozostała przewyżka 40 miljonów blisko, na rok ostatni wskazany wyżéj.

Jawa jest największém w świecie targowiskiem na ryż; w 1843 r wyprowadziła 68 miljonów kilogramów tego ziarna: trzecią część z tego do portów Europejskich. W 1843, towary do Jawy przywiezione miały wartość 70 miljonów, za 37 miljonów przybyło z Holandji; 17 z Indyjskiego Archipelagu, 8 miljonów z Anglji, a 1 tylko z Francji.

Holandja otrzymała ze swéj kolonji w 1835 r. 27 miljonów kilogramów kawy i 23 miljony kilogramów cukru. Ilości te w 1843 wynosiły 55 miljonów kawy a 46 miljonów cukru.

W 1843 r. liczba obcych i holenderskich statków, z Europy przybyłych do portów Jawy, wynosiła 432, mających 160,000 beczek objemu. Wyszło z Jawy 462 statki, mających 162,000 beczek. Na tym ruchu 894 statków i 322,000 beczek, żegluga Francji miała tylko 22 okręta mierzące 6,600 beczek.

Traktat handlowy zawarty z Holandją, warujący zmniejszenia niektórych ceł w Jawie opłacanych, nie wpłynął korzystnie na specjalny handel Francji z tą kolonją, to jest na wysyłkę produktów francuzkich i konsumcję we Francji produktów jawańskich W istocie, 1840 r. handel ten wynosił ogółem 665,000 fr. a w 1843 nie przeszedł 5 miljonów.

Dzięki zasobom jakie przedstawia ta piękna osada, kupiecka marynarka Hollandji coraz bardziéj się podnosi. Zupełnie zniszczona w czasie wojen Cesarstwa, upadła w 1830 r. niżéj floty Sardyńskiéj, Neapolitańskiéj, Pruskiéj nabyła w 1837 roku [illegible] zamorski [illegible] 44 r.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Rozszerzenie się choroby kartoflanéj w Niemczech Północnych.

Choroba kartoflana która pojawiła się nad brzegami Renu i w Niderlandach przy końcu sierpnia, a w niektórych okolicach Północnych Niemiec od początku września, skłoniła niektóre miejscowości i badaczów natury, do zwrócenia na tę plagę bliższéj uwagi, a mianowicie w celu poznania rodzaju choroby, środków zapobiegających jéj szerzeniu się, jak równie sposobów wstrzymujących oddalszych jéj skutków. Do téj pory badania te nie wydały żadnego stanowczego wypadku. Jednakowoż między podanemi przypuszczeniami niektóre tak są rozsądne, że już tém samém wartość niejaką posiadają.

W téj chwili przecież najważniejszą byłoby rzeczą zaradzić upadkowi, który przez zepsucie tak wielkiéj massy kartofli, tego głównego środka żywności w północnych Niemczech, aż do przyszłego żniwa trwać będzie. Z saméj natury rzeczy wynika że w tém tylko przybliżonych wypadków dosięgnąć można, ale już i takie bardzo byłyby pożądanemi. W ogólności choroba szkodliwszą jest na wschodzie jak na zachodzie. Tu mianowicie w Marchji pruskiéj, nie była bardzo szkodliwą, więcéj panowała w Brunszwigu, ale daleko jeszcze więcéj w wschodnich jak w zachodnich częściach kraju, szczególniéj też w okręgach Nadmorskich i w Gandersheimie. Co się tycze Hanoweru, mało się tam pokazywała, i w tym kraju także więcéj we wschodnich i południowo wschodnich jak w zachodnich i północno-zachodnich stronach; w Getyndze i w zachodnich częściach Calenberga szczególniéj, daleko więcéj niż w pobliżu rezydencjonalnego miasta. W niektórych z pierwszych okolic upadek kartofli podniósł się do trzeciéj części, w niektórych nawet do połowy, gdy tymczasem koło miasta Hanoweru leżące pola często nawet ósméj części nie straciły. W niektórych północnych okolicach choroby wcale niewidziano, ale za to srożyła się bardzo w okolicach Osnabrücka. Rozszerzyła się też niezmiernie koło Minden i Bückeburga, ale nie więcéj jak początkowo w nedreńskich okolicach Jednakowoż straty o wiele mniejsze tu były jak w Belgji i Holandji, przynajmniéj mniejsze niżeli w wielu częściach tych obu krajów.

Okoliczność ta, że pruska Marchja i północne części Hanoweru stosunkowo biorąc mniéj od choroby ucierpiały, zdaje się usprawiedliwiać domysły tych, którzy utrzymywali, że mniéj szkodliwie działała na lekkie niżeli na mocne grunta. Z drugiéj strony baczyć też trzeba że w niektórych miejscach i na takimże mocnym gruncie, choroba częścią wcale się nie okazała, częścią zaś bardzo mało, jakto mianowicie zdarzyło się w pomienionych okolicach Bruuszwigu.

, n
. od c
flanéj

Le ... się całe Niemcy półn... , chociaż niek... ... lub częściowo ochronione zostały nieulega... ...ejszej wątpliwości, że w tym roku daleko mniéj, zebrano zdrowych kartofli, niżeli w latach średniego plonu. A jeżeli daléj uwagi nasze pociągniemy, postrzeżemy zaraz, że na mocnych gruntach, zboża, które w północnych Niemcach jako chlebowe ziarno wielkie mają znaczenie, jak żyto, wcale obficie nie zrodziły się tutaj; wynika więc ztąd że aż do przyszłego żniwa, zbywać tu bardzo będzie na środkach żywności i konsumcja ich bardzo będzie ścieśnioną; dla tego spodziewać się należy, że rządowemi postanowieniami wzbronione będzie w tym roku palenie wódki z kartofli. Do téj pory władze północnych Niemiec do takiego ścieśnienia okazują się skłonne, co tém bardziéj winno nastąpić, że brak zupełny kartofli w Belgji i Holandji spowoduje ogromny wywóz tego artykułu z Niemiec północnych, (a nawet już ter z wiele w te okolice wywieziono): południowym zaś prowincjom nie wiele się pozostaje aby mogły północnym Niemcom przyjść w posiłek.

Z Białéj dnia 13 *października*. Powszechna trwoga opanowała całą naszą okolicę. W saméj rzeczy kartofle psują się bardzo! Już przy saméme kopaniu, znaczna ich część okazuje się zgniłą, ale znaczniejsza jeszcze część trupieszeje, i tym sposobem marnie odchodzi. Przyczyną tego są zapewne długie słoty i nadmierne upały: ziemia była zbytnie rozmoczona, a potém gdy upały nastały, wilgoć wsiękała nagle w kartofle, a one nie były wstanie wyrobić jéj w sobie. Już to i my sami winniśmy po części temu gniciu, a to przez niedostateczną oględność przy zsypywaniu ich w kopce: W czasie brania kartofli mieliśmy ciągle znaczne ciepła, które jak wiadomo nigdy nie są pożądane przy chowaniu kartofli w kopce, bo te w takim razie łatwo zagrzać się mogą, jeżeli się je grubo ziemią nie przesypie. Atoli w tym roku i ta przezorność nie bardzo wystarczyła. Najlepszy jeszcze sposób ochronienia kartofli, jak się tu i owdzie u nas przekonano, jest następujący: Wybrane kartofle nie zsypywać w kopce wyżéj jak na pół łokcia, poczém dać im się wyparować, a gdy już całkiem oschną, dosypać kopiec nie wyżéj jak na półtora łokcia, zostawiając więcéj luftów niżeli dotąd jest zwyczaj; także kopce nie zaraz ziemią przysypywać, lecz tylko słomą lub liściem pokryć, a z przysypaniem ziemią wstrzymać się, aby tylko mrozy nie uchwyciły. Ta ostrożność, zdaje się iż powinnaby ochronić te kartofle, które w czasie zsypywania w kopce choć na oko zdrowo wyglądały; jednakże nietrzeba się na to spuszczać, iż przez to usunie się na pewno popęd, który tegoroczne kartofle mają do trupieszenia. Dla tego radzimy kopce często przeglądać, i zdrowe kartofle od nadpsutych odłączać. bo niedbalstwo w tym razie mogłoby nas całych naszych zasobów pozbawić, i na wiosnę możeby i na nasienie nic nie pozostało. Zdaje się, iż kartofle za nastaniem chłodniejszego powietrza kopane, łatwiéj się utrzymują; mówi za tém ta okoliczność, iż w tym roku nie tylko same kartofle, ale nawet buraki, rzepy a nawet kwaszona już kapusta (za ciepłych dni wybierane) także się psują, czegoby pewno nie było, gdybyśmy w czasie wybierania tych ziemiopłodów byli mieli dnie chłodniejsze.

Z B O Ż E.

Gdańsk 17 *października*. Na tutejszym targu zbożowym było w tym tygodniu daleko więcéj życia niżeli w zeszłym, zakupiono kilka partyj ze szpichlerza, jednakowoż ceny nie bardzo są wyższe od podanych tu przed dwoma tygodniami Ze szpichlerzy zakupiono blisko tysiąc łasztów na wodzie wystawiono w tym tygodniu do sprzedania: Pszenicy 617 i pół ł. Żyta 119 1/3 ł. Grochu 42 3/4 ł. Jęczmienia 6 ł., z tego przedano 470 ł.

fl. ...
51. ...
128 ...
po c... ...
121 f. p... ... fl. ...
117—118 f. po 360 fl. 19 ...
doméj. Groch 3 i pół ł. ...
po 360 fl. 17 ł. po cenie n...
po 270 fl Okowita 16 i pó...
mi idzie teraz sporo, i radzibyśmy co zy... z niemi; dosyć nas chroniła łaska boska, zbi... ...ty... w wielu miejscach żalą się na prętkie psucie kartofli. Du... jeszcze zielonego owsa i jęczmienia stoi na polu, który na zaoranych po zimie pszenicznych i żytnich polach posiano późno, i teraz dojrzeć nie może.

Wrocław 18 *października*. Ceny zbożowe znowu, tu podskoczyły, ale obroty były i tak szczupłe dla niezmiernego braku dowozów. W ostatnich dniach tak mało przywieziono, że ledwo wystarczyły na miejscowe potrzeby a żądania na prowincję, których zawsze wiele mianowicie co do żyta zaspokojone nie zostały. Pszenica w pod wyższeniu także udział miała. Biały towar jest rzadki a cena jego od 86 do 87 sr. gr. za nominalną zuważano być może, pszenicy żółtéj także troche przyszło, płacono ją aż po 84 gr. sr. Żyta wiele żądano, także niezważano na gatunek, i co tylko się pokazało rozkupywano natychmiast.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 24 *Października* 1845 *roku.*		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	80	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	35	6	32
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	15	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	85	14	83
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		19	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 20